

Bożena Koredczuk
(Wrocław)

Adwokaci łódzcy doby pozytywizmu pracownikami książki polskiej

W drugiej połowie XIX wieku Łódź była jednym z najprężniej rozwijających się miast na terenie Królestwa Polskiego. Rozbudowa przemysłu włókienniczego i powstanie nowoczesnych przedsiębiorstw, przyciągały do miasta rzesze ludności, (zwłaszcza po uwłaszczeniu chłopów w 1864 r.), które tworzyć zaczęły proletariát miejski, stanowiący zarazem tanią siłę roboczą. Warstwa ta u schyłku XIX wieku była bardzo liczna. O ile w 1820 roku Łódź liczyła 800 mieszkańców, w połowie XIX wieku było ich 20 tys.¹, to już na początku lat 90. Łódź była po Warszawie drugim pod względem wielkości miastem Królestwa Polskiego, liczącym około 150 tysięcy mieszkańców². Ten żywiołowy przyrost ludności w stosunkowo krótkim czasie był przyczyną różnorodnych problemów. Jednym z podstawowych była konieczność zapewnienia pracy tej wielkiej rzeszy ludzi, głównie analfabetów lub osób legitymujących się ukończeniem kilku klas szkoły elementarnej. Z drugiej strony, w tej ogromnej społeczności, niewielki odsetek stanowiło środowisko burżuazyjno-inteligenckie. Wśród burżuazji dominowali fabrykanci niemieccy i żydowscy, którzy rzadko angażowali się w miejscowe sprawy, a tym bardziej w działalność społeczną, kulturalną czy oświatową. Niewielki odsetek stanowiło mieszczaństwo polskie, podobnie jak i inteligencja polska, która była słabo związana z Łodzią, ponieważ miasto oferowało niewiele stanowisk urzędniczych, dających podstawę utrzymania inteligencji umysłowej. Do 1914 roku Łódź była wybitnie upośledzona w systemie sądownictwa i administracji państwowej, gdyż do końca istnienia zaboru rosyjskiego leżała w granicach administracyjnych guberni piotrkowskiej i wszelkie urzędy zlokalizowane były w Piotrkowie, a Łódź była tylko gminą miejską.

Do nielicznych profesji wykonywanych w tym mieście przez polską inteligencję należały wolne zawody, wśród których najliczniej reprezentowana była grupa zawodowa lekarzy, natomiast mniej było adwokatów. Warstwę inteligencji zasilałi ponadto niezbyt liczni urzędnicy oraz inteligencja techniczna. W zachowanych

¹ O. Flatt, *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym*. Warszawa 1853, s. 47.

² Łódź w 1875 roku liczyła 50 tys. mieszkańców, 1883 przekroczyła 100 tys., w 1895 r. – 200 tys., u progu XX wieku – 300 tys., w 1908 r. – 400 tys., a na początku 1914 r. zbliżała się do pół miliona. Od końca XIX wieku co 6-7 lat miastu przybywało kolejne 100 tys. mieszkańców, co oznacza, iż w ciągu niespełna 40 lat jego ludność powiększyła się dziewięciokrotnie, por. Łódź. *Dzieje miasta*. T. 1, *Do 1918 roku*. Red. t. B. Baranowski, J. Fijałek. Warszawa-Łódź 1980, s. 199.

dokumentach urzędowych, w tym spisach ludności z lat 50. XIX wieku, nie znalazły się żadne informacje o przedstawicielach profesji prawniczych³. Natomiast już w spisie z roku 1892, zamieszczonym w „Gazecie Sądowej Warszawskiej”⁴ odnotowano w Łodzi 9 adwokatów, podczas gdy w Warszawie było ich aż 238, w Kaliszu i Lublinie po 22, w Kielcach i Piotrkowie po 18, w Radomiu – 14, w Płocku – 13, w Siedlcach – 11, w Łomży – 10, mniej adwokatów niż w Łodzi było jedynie w Suwałkach – 7, we Włodawku – 3, w Częstochowie, Będzinie i Miechowie po 2. Inteligencja prawnicza swój pobyt w Łodzi traktowała przejściowo, najczęściej szybko dążyła do powrotu do Warszawy lub do przeniesienia się do innych miast Cesarstwa Rosyjskiego, a stan ten potęgował dodatkowo nikły rozwój życia społecznego i kulturalnego. U schyłku XIX i początku XX wieku w Łodzi na polu społecznym i filantropijnym najprężniej działali lekarze⁵. Jednak adwokaci, choć nie było ich liczbowo dużo, jakby na uboczu wykonywanego zawodu obrończego chętnie podejmowali się różnych prac wydawniczych, bibliotecznych i bibliograficznych. Dzięki temu realizując swoje zainteresowania, stawali się jednocześnie pracownikami książki. Szersze przeanalizowanie tego zagadnienia, dotychczas raczej marginalnie podejmowanego w literaturze bibliologicznej, może w istotny sposób wzbogacić wiedzę o społecznym zasięgu i oddziaływaniu książki na tę grupę zawodową, a jednocześnie pozwoli na określenie roli inteligencji prawniczej w konsolidowaniu kultury narodowej za pomocą słowa drukowanego i to jest głównym celem tego artykułu.

Redaktorzy i wydawcy

Adwokaci rozwijali najpełniej swoje zainteresowania pozazawodowe współpracując z licznymi czasopismami i tworząc biblioteki. Będąc ludźmi pióra, mieli stały kontakt zarówno z dokumentami rękopiśmiennymi jak i drukami, stąd umieli docenić wartość słowa pisanego. Z racji uprawianego zawodu, dbali o poprawność językową i piękną wymowę, umieli docenić wytworny styl pisarski zawarty w książce. Realizowali swoje pasje literackie i dziennikarskie na gruncie edytorskim, wydawniczym i bibliotecznym. Podjęli się prac bibliograficznych, doceniając ich wartość informacyjną. Adwokatom sprzyjała na ogół dobra sytuacja finansowa, która ułatwiała rozwój ich zainteresowań kolekcjonerskich i bibliofilskich.

Jednym z pierwszych adwokatów łódzkich, aktywnie działających na polu edytorskim i wydawniczym, był Henryk Elzenberg (1845-1899). Urodził się w zasymilowanej warszawskiej rodzinie żydowskiej. Był absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej w Warszawie, stąd już w trakcie studiów zetknął się i przesiąkł ideami pozytywistycznymi i konsekwentnie starał się wprowadzać je w życie. Nie dziwi więc jego pasja dziennikarska, połączona z zaan-

³ Według ustaleń Oskara Flatta w 1850 roku w Łodzi najwięcej było rzemieślników (krawców, piekarzy, stolarzy, muzykantów, bednarzy, czapników, felczerów itp.) skupionych w 18 cechach rzemieślniczych, oraz trzech lekarzy, nie ma wzmianki dotyczącej prawników, por. O. Flatt, *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym...*, s. 51-52.

⁴ „Gazeta Sądowa Warszawska” 1892, R. 20, nr 8, s. 126 (dział: Rozmaitości).

⁵ T. Błaszczak, *Z dziejów upowszechniania oświaty i kultury w Łodzi*. Łódź 1967, s. 1.

gażowaniem społecznym. Po studiach brał aktywny udział w życiu literackim, wywołanym przez tzw. młodą prasę, należąc początkowo do najwybitniejszych współpracowników „Przeglądu Tygodniowego” (1867-1871), a następnie do pierwszej redakcji „Niwy”, której był jednym z założycieli. Wokół „Niwy” zgromadzili się głównie młodzi prawnicy, którzy niedawno ukończyli uniwersytet, m.in. Leopold Meyet, Z. Mirosławski, Feliks Ochimowski, Edmund Plebański, Kazimierz Zaleski⁶. Najwięcej uznania publicystycznego przyniósł Elzenbergowi artykuł *O mieszczaństwie*, oraz gorąca polemika o szerzenie wiedzy postępowej wśród społeczeństwa⁷. Następnie został współwłaścicielem czasopisma przeznaczonego dla rodzin pt. „Opiekun Domowy”⁸, które wkrótce upadło⁹. Nie zniechęciło to Elzenberga do dalszego podejmowania działalności dziennikarskiej i wydawniczej, gdyż jak wyznał w jednym ze swych listów do Elizy Orzeszkowej¹⁰ – nienawidził swojego zawodu – praktyki adwokackiej i wolałby się oddać pasji literackiej, ale ta jest niedochodowa¹¹.

Po przeniesieniu się, z powodu trudności jakie napotkał w Warszawie¹², do Łodzi w 1879 roku, został adwokatem przysięgłym i prowadził kancelarię adwokacką, a równolegle starał się rozwijać działalność wydawniczą. Dążył do powstania typowo polskiego pisma codziennego. Chciał w ten sposób zrealizować – jak podaje Zygmunt Gostkowski – „misję polonizacji Łodzi, inspirowanej przez Orzeszkową i jej ideologię trwania na posterunku obrony kultury i języka polskiego”¹³, pomimo przeszkód, jakie wynikały skutkiem braku odpowiednich warunków pod względem życia duchowego w tym mieście¹⁴. Elzenberg związał się początkowo z polską wersją dziennika niemieckiego „Lodzer Zeitung-Gazeta Łódzka”, mającą urzędowy charakter, bowiem pismu patronowały władze rosyjskie¹⁵. W styczniu 1881 roku „Gazeta Łódzka” stała się tygodniowym dodatkiem do „Lodzer Zeitung”, niezależnym od niej pod względem treści i osobno redago-

⁶ J. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i w Rusi oraz na emigracji* (Zarys bibliograficzno-historyczny). Warszawa 1911, s. 94. Odbitka z „Przeglądu Narodowego”.

⁷ Wład. Row., *Ś.p. Henryk Elzenberg*, „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 38, s. 740.

⁸ Pismo „Opiekun Domowy” założone zostało w 1865 r. i podobnie jak „Niwa” było organem młodych pozytywistów warszawskich, których w pozytywizmie przyciągała najbardziej strona intelektualna, entuzjastów wiedzy zachodnioeuropejskiej, por. J. Kucharzewski, dz. cyt., s. 96.

⁹ W porównaniu z innymi czasopismami tego typu posiadało zbyt małą liczbę prenumeratorów. O ile w 1872 roku w guberni piotrkowskiej „Bluszcz” prenumerowało 252 osoby, to „Opiekun Domowy” tylko 12 osób, por. K. Lutyńska, *Ideologia czasopism rodzinnych Królestwa Polskiego w latach 1860-1880*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1956, T. 7, s. 305 (tabela).

¹⁰ Zachowała się bogata korespondencja między Henrykiem Elzenbergiem a Elizą Orzeszkową, por. Archiwum Elizy Orzeszkowej, Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie.

¹¹ Cyt. za: Z. Gostkowski, *Dziennik Łódzki w latach 1884-1892. Studium nad powstaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, Łódź 1963, s. 23.

¹² Brak klienteli kancelarii adwokackiej i niepowodzenie przedsięwzięć prasowych, por. A. Kempa, *Sylwetki łódzkich dziennikarzy i publicystów. Z przedmową J. Wilmańskiego*. Łódź 1991, s. 15.

¹³ Z. Gostkowski, *Dziennik Łódzki w latach 1884-1892...*, s. 22.

¹⁴ Wład. Row., dz. cyt., s. 740.

¹⁵ Narzucono nawet w 1865 roku przymusowy abonament „Lodzer Zeitung” przez łódzkich właścicieli nieruchomości, a dla zachęcenia czytelników poszerzono tematykę gazety. Obok podstawowego działu ogłoszeń i zarządzeń, wprowadzono artykuły o treści przemysłowej i technicznej oraz beletrystycznej. W 1867 r. gubernator zniósł obowiązek jej abonowania,

wanym. Redaktorem tego dodatku został Wiktor Piątkowski, sędzia śledczy w Łodzi, i podobnie jak Elzenberg, absolwent prawa Szkoły Głównej w Warszawie. Piątkowski włączył Elzenberga w skład komitetu redakcyjnego. Jednak „Gazeta Łódzka” jeszcze w tym samym roku upadła, a w czerwcu wyszedł ostatni numer. Przez pół roku jej istnienia nie odegrała ona większej roli w dziejach miejscowej prasy, ale wokół niej zdążyło się zgromadzić grono współpracowników, czołowych przedstawicieli polskiej inteligencji, do których oprócz Elzenberga i Piątkowskiego należeli adwokat Adolf Kohn, pisarka Eliza Orzeszkowa i lekarz Jan Wisłocki. Osoby te, zostały trzy lata później, współpracownikami kolejnego pisma „Dziennika Łódzkiego”¹⁶, które powstało dzięki zaangażowaniu i zabiegom Henryka Elzenberga. Był on jego współzałożycielem i największym orędownikiem, a praca zawodowa pomogła mu w realizacji tego przedsięwzięcia. Elzenberg został zatrudniony jako adwokat przysięgły i radca prawny w firmie Karola Scheiblera (później Towarzystwo Akcyjne Zakładów Bawełnianych K. Scheiblera), jednej z czterech największych i najnowocześniejszych w Łodzi od lat 70. XIX wieku, obok zakładów Poznańskiego, Heinzlera i Geyera¹⁷. Elzenberg namówił dyrektora naczelnego tych zakładów Edwarda Herbsta (prywatnie zięcia Scheiblera) do wsparcia finansowego wydania tego periodyku. Dzięki ofiarności finansowej Herbsta „Dziennik Łódzki” przez pierwsze, najtrudniejsze dwa lata, mógł się rozwinać i ukazywać niezależnie od liczby czytelników.

Pierwszy numer „Dziennika Łódzkiego” z podtytułem „Pismo przemysłowe, handlowe i literackie” wyszedł z datą 25 grudnia (6 stycznia) 1883/1884¹⁸ i jak zapowiedziano na stronie tytułowej, w artykule zatytułowanym „Nasze zadanie” „[pismo] ma być wyrazem życia i potrzeb mieszkańców. Życie ich – to niemal wyłącznie działalność na polu przemysłu i handlu – to rozwój dzisiejszy tych potężnych dźwigni naszej ekonomii. [...] Jeśli wydawnictwo nasze sprostać ma tak postawionemu zadaniu, to nie może ono posiadać charakteru wyłącznie prowincjonalnego, lecz stać się musi także **ogólnym organem krajowego przemysłu i handlu**”¹⁹. W numerze drugim, redakcja „Dziennika Łódzkiego” polemizując z „Lodzer Zeitung” na temat potencjalnych czytelników, podkreśliła, iż „obok tu-byłców ma na względzie ludność, która nie będąc rdzennie krajową, bliską jest – albo być powinna – całkowitego zespolenia z krajem”²⁰. Była to pierwsza w Łodzi stała gazeta polska skierowana do inteligencji, w której Elzenberg kontynuował program warszawskiego pozytywizmu, szerząc kulturę polską w wielona-

por. Z. Gostkowski, *Eliza Orzeszkowa, Henryk Elzenberg i firma Scheiblera a założenie „Dziennika Łódzkiego” (1884-1892)*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1956, T. 7, s. 333.

¹⁶ Z. Gostkowski, *Eliza Orzeszkowa, Henryk Elzenberg i firma Scheiblera...*, s. 334.

¹⁷ I. Ihnatowicz, *Przemysł łódzki w latach 1860-1900*. Wrocław, Warszawa, Kraków 1965, s. 77-84, 189-191.

¹⁸ „Dziennik Łódzki” 1883-4 nr 1 z 25 XII/6 I, strona tytułowa. Por. też: W. Kaszubina, *Bibliografia prasy łódzkiej 1863-1944*. Warszawa 1967, s. 42. W „Dzienniku Łódzkim”, podobnie jak w innych periodykach wychodzących w Królestwie Polskim, zastosowano numerację zgodnie z kalendarzami: juliańskim i gregoriańskim. W dalszej części artykułu podano tylko datę wg kalendarza gregoriańskiego.

¹⁹ Pogrubienie redakcji „Dziennika”, por. „Dziennik Łódzki” 1883-4, nr 1 z 6 I (Nasze zadanie).

²⁰ „Dziennik Łódzki” 1883-4, nr 2 z 8 I, s. 2 (Kronika Łódzka).

rodowym środowisku łódzkim. „Dziennik Łódzki” miał swoją własną drukarnię, na rozruch której Herbst wyłożył kwotę 40 tys. rubli, a jej oficjalnym właścicielem od 1885 r. został Elzenberg (ale na stronie tytułowej widnieje W drukarni L. Krukowskiego w Łodzi!!!). Drukarnią zarządzał Walenty Kotliński²¹.

Dziennikarze tej gazety – jak zauważył Z. Gostkowski – otrzymywali wynagrodzenie na czas, a ich pensje były porównywalne do wynagrodzeń wypłacanych przez najlepsze ówczesne dzienniki Królestwa Polskiego. Elzenberg był nie tylko inspiratorem założenia tego pisma, ale przez długie lata stał się rzeczywistym jego redaktorem, bowiem kierował zespołem redakcyjnym i stale troszczył się o finansową stronę przedsięwzięcia. Jednak jako oficjalny wydawca figurował inżynier Stefan Kossuth, który już w lipcu 1884 roku opuścił Łódź i przeniósł się do Żyrardowa, jednak ze względów formalnych pozostał nominalnym wydawcą do końca istnienia „Dziennika”. Na redaktora „Dziennika Łódzkiego” powołany został, jako postać podstawiona, Zdzisław Kułakowski, miejscowy geometra. Po jego ustąpieniu w roku 1886 od numeru 190 redaktorem odpowiedzialnym uczyniono adwokata Antoniego Chomętowskiego (?-1901), przyjaciela Elzenberga, który sprawował tę funkcję do 1889 r. Chomętowski nie wykazywał zainteresowań ani zdolności literacko-publicystycznych²², widniał jedynie jako redaktor dla potrzeb cenzury²³. Po trzech latach zrezygnował ze stanowiska, ponieważ władze carskie dawały mu do zrozumienia, że jako prawnik nie powinien pełnić funkcji redakcyjnej.

W skład pierwszej redakcji, którą opisał Władysław Rowiński („Goniec Łódzki” 1903, nr 223), wchodził przedstawiciel polskiej miejscowej inteligencji: Henryk Elzenberg adwokat, Stefan Kossuth inżynier, Zdzisław Kułakowski geometra, Jan Wiślocki lekarz, Leon Gajewicz prawnik, Jan Śmiechowski inżynier chemik, Wojciech Bronikowski inżynier, Antoni Chomętowski adwokat, Stanisław Hertzberg kupiec, Bolesław Knichowiecki farmaceuta, Konstanty Mogilnicki prawnik, Józef Grabowski prawnik²⁴. Wyraźnie zauważyć można, iż wśród 12 osób zaangażowanych w powstanie i wydawanie „Dziennika Łódzkiego” było aż 5 prawników, 3 inżynierów, i 1 lekarz, farmaceuta, geometra oraz kupiec. Pokazuje to, które grupy zawodowe najbardziej aktywnie udzielały się na forum działalności publicystycznej i wydawniczej. Jednak wśród członków redakcji wykonujących zawód prawniczy, równie zaangażowani jak Elzenberg w rozwój pisma, byli jedynie adwokaci Leon Gajewicz (1856-1933), uchodzący za wybitnego miejscowego literata, felietonistę i autora recenzji teatralnych²⁵, który swoje cotygodniowe felietony podpisywał pseudonimem „Palestrant bez praktyki”²⁶ i Konstanty Mogilnicki (1845-1916), były oficer, skazany za udział w powstaniu styczniowym na dwa lata

²¹ J. Jaworska, *Kotliński Walenty*. W: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*. Pod red. I. Treichel. Warszawa, Łódź 1972, s. 427.

²² A. Kempa, dz. cyt., s. 12.

²³ Z. Gostkowski, *Dziennik Łódzki w latach 1884-1892...*, s. 55.

²⁴ Józef Grabowski był notariuszem w Łodzi w latach 1881-1919, por. Archiwum Państwowe w Łodzi. Akta notariuszy w Łodzi.

²⁵ J. Konieczna, *Kultura książki polskiej w Łodzi przemysłowej (1820-1918)*. Łódź 2005, s. 341-342.

²⁶ *Powstanie Dziennika*, „Rozwój” 1905, nr 11, s. 2-3.

zesłania (1864-1865). Mogilnicki senior został w Łodzi obrońcą sądowym, a następnie rejentem, ofiarnym na polu działalności społecznej. Syn jego, Aleksander Mogilnicki był adwokatem i, podobnie jak ojciec, czynnie angażował się na polu społecznym.

Henryk Elzenberg wraz z wymienionym zespołem postawili sobie za zadanie, jak określił badacz tego pisma Zygmunt Gostkowski „wytworzyć łączność między rozproszoną inteligencją polską w Łodzi, pobudzić do różnych form działalności kulturalnej i towarzyskiej”²⁷. Niestety, idee te wprowadzano z ogromnymi oporami i bez większego sukcesu. Inteligencja łódzka była skonfliktowana, dlatego też Elzenberg nie otrzymał od tej grupy trwałego poparcia, musiał godzić się na liczne kompromisy, a korzystanie z pomocy finansowej fabrykantów obligowało pismo do propagowania określonej ideologii, dodatkowo rosnąca konkurencja czasopism warszawskich jeszcze bardziej pogorszyła notowania pisma. Jednak w historii prasy łódzkiej, zdaniem Romana Kaczmarka, „Elzenberg nosi miano pioniera i ojca polskiego dziennikarstwa”²⁸. „Dziennik Łódzki” stał się ośrodkiem życia literackiego Łodzi lat 80. XIX wieku. Wokół niego skupiło się wąskie grono miejscowych literatów i dziennikarzy, nie przejawiających raczej większych ambicji literackich. Wyjątek stanowili: Łucjan Kościelecki (1850-1907), aktor, dziennikarz, wyróżniający się felietonista i autor kilku utworów dramatycznych oraz Karol Łaganowski (1856-1917), adwokat związany od 1884 r. z Łodzią, kiedy otworzył w tym mieście kancelarię adwokacką. Prowadził działalność dziennikarską, pisząc kroniki tygodniowe, felietony, sprawozdania oraz krytyki teatralne i literackie. W 1889 r. wszedł do redakcji „Dziennika Łódzkiego”, a po odsunięciu się Elzenberga, był jej faktycznym kierownikiem. Po likwidacji pisma powrócił do pracy w adwokaturnie, jedynie posyłał korespondencje łódzkie do Warszawy²⁹. Łaganowski korespondował z Władysławem Reymontem i to jemu pisarz zawdzięcza dokładny opis Łodzi, bowiem ten miejscowy adwokat w swoich listach na bieżąco i wnikliwie relacjonował pisarzowi sytuację w mieście³⁰.

Dzięki osobistemu zaangażowaniu Elzenberga, redakcji „Dziennika” udało się pozyskać wielu pisarzy z zewnątrz, obok Elizy Orzeszkowej, do współpracowników literackich pisma należeli: Wilhelmina Kościałkowska-Zyndram (*Listy z Grodna* i przekłady), Maria Szeliga (*Listy z Paryża*), Waleria Marrené-Morzkowska (dostarczała wiadomości o życiu literackim Warszawy), Maria Siemaszkowa (przekłady nowelek ukraińskich). Przelotnie drukowali w tym piśmie swe prace: Gabriela Zapolska, Marian Jasieńczyk (Wacław Karczewski), Maria Sawicka (Ostoja).

Założyć można, iż do zamknięcia tego pisma ostatecznie przyczyniła się sytuacja polityczna. 28 kwietnia 1892 roku wybuchł tzw. „bunt łódzki” czyli strajk robotników trwający do 12 maja, kiedy to wojsko i policja dokonały masakry i nastąpiła pacyfikacja strajku. „Dziennik Łódzki” jako jedyna ówczesna polska gazeta codzienna, był szczególnie pieczołowicie cenzurowany pod kątem bieżących wiadomości. Władze rosyjskie oskarżały zespół redagujący o sprzyjanie „elementom

²⁷ Z. Gostkowski, *Dziennik Łódzki w latach 1884-1892...*, s. 64.

²⁸ R. Kaczmarek, *Heryk Elzenberg*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. 6. Kraków 1947, s. 238-239.

²⁹ W. Kaszubina, *Łaganowski Karol*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. 18. Wrocław [i in.] 1973, s. 190.

³⁰ *Łódź. Dzieje miasta...*, s. 539.

wywrotowym” i szukano tylko pretekstu, by zamknąć tę gazetę, gdyż nie miała ona koncesji na tematykę polityczną. Jednak z ustaleń Jerzego Myślińskiego³¹ wynika, iż mimo ostrej ingerencji cenzury starano się informować o bieżących wydarzeniach w Łodzi w sposób pośredni. Tak np. napisano 5 maja 1892 r. o pożarze farbiarni na Bałutach, ale w rubryce poświęconej akcji straży pożarnej. 7 maja poinformowano jedynie o przybyciu do Łodzi gubernatora piotrkowskiego, a 13 maja zamieszczono obszerny tekst podpisany przez gubernatora Millera i inspektora fabrycznego G. Rykowskiego na temat pomocy lekarskiej w fabrykach, szczegółowo wymieniając obowiązki właścicieli fabryk. 20 maja gazeta donosiła o przysłaniu z Warszawy do Łodzi 4 prawników do pomocy przy rosnącej liczbie spraw karnych, wymagających szybkiej interwencji. A dnia 2 czerwca zamieszczono notę o ataku rosyjskiego czasopisma „Moskowskije Wiedomosti” na redakcję „Dziennika Łódzkiego” za sprzyjanie Niemcom i jej germanofilstwo³². Ostatecznie 20 grudnia 1892 r. „Dziennik Łódzki” na wniosek cenzury został zawieszony i zamknięty przez gubernatora piotrkowskiego Konstantego Millera, a drukarnię niebawem sprzedano³³. W dwadzieścia lat później pismo „Rozwój” z 1905 r. numer 11 poświęciło kilka artykułów „Dziennikowi Łódzkiemu”³⁴, podkreślając jego wkład w rozwój kultury miasta.

Łódź po upadku „Dziennika Łódzkiego” przez kilka lat nie miała swojego pisma, korzystano głównie z prasy warszawskiej, bądź miejscowych gazet obcojęzycznych. W 1897 roku władze petersburskie przydzieliły Łodzi oddzielnego cenzora³⁵ i prasa łódzka uniezależniła się częściowo od władz warszawskich. Liberalizm miejscowego cenzora³⁶ przyczynił się do narodzin dwóch polskich gazet: „Rozwoju” i „Gońca Łódzkiego”. Z tym drugim pismem współpracowali wspomniani wyżej adwokaci: Leon Gajewicz³⁷ i Karol Łaganowski³⁸. Od 1898 r. Łaganowski należał do członków redakcji, ale wystąpił z niej w 1903 roku. Z powodu

³¹ J. Myśliński, *Opinia publiczna wobec „Buntu Łódzkiego” w roku 1892*. W: „Bunt Łódzki” 1892 roku. *Studia z dziejów wielkiego konfliktu społecznego*. Pod red. P. Samusia. Łódź 1993, s. 81.

³² „Dziennik Łódzki” 1892, nr 121 z 2 VI, s. 2.

³³ J. Wisłocki, *Ostatnie chwile „Dziennika”*, „Rozwój” 1905, nr 11, s. 4-5.

³⁴ „Rozwój” 1905 nr 11 (*Powstanie Dziennika*; J. Wisłocki, *Ostatnie chwile „Dziennika”*; *Palestrant bez praktyki* [Gajewicz], *Pierwsze pismo polskie w Łodzi*; Ł. Kościelecki, *Jak ten czas leci; Sądy łódzian o gazecie*), s. 3-8.

³⁵ Świadczy to o zwiększeniu rangi miasta Łodzi u schyłku XIX wieku. W Cesarstwie Rosyjskim sprawy cenzury od 1863 r. podlegały Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. W 1865 r. utworzono specjalną agendę – Zarząd Główny do Spraw Druku. Kierował nim prezes, a zatrudnieni tam cenzorzy tworzyli Radę Zarządu Głównego ds. Druku. Zarządowi podlegały komitety cenzury w Petersburgu, Moskwie, Warszawie i Tyflisie. W Rydze, Rewlu, Dorpacie, Mitawie, Kijowie, Wilnie, Odessie, Kazaniu, a od 1898 r. również w Łodzi urzędowali odrębni cenzorzy, por. M. Tobera, *Cenzura prasy w Cesarstwie Rosyjskim na przełomie XIX i XX w.* W: *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*. Pod red. J. Kosteckiego i A. Brodzkiej. T. 1. Warszawa 1992, s. 177-178.

³⁶ J. Jaworska, *Cenzura carska w Łodzi przed pierwszą wojną światową*, „Roczniki Biblioteczne” 1973, R. 17, z. 1/2, s. 128-129.

³⁷ Leon Gajewicz należał do Towarzystwa Krzewienia Oświaty dążącego do utworzenia w Łodzi biblioteki publicznej. Był jednym z członków Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Łodzi por. W. Wieczorek, *Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917-1957*. Warszawa 1965, s. 18-19.

³⁸ J. Jaworska, „*Goniec Łódzki*” (1898-1906) wobec rosyjskiej cenzury, „Roczniki Biblioteczne” 1966, R. 10, z. 3/4, s. 363-393.

trudności finansowych gazeta często zmieniała właścicieli i profil. Jednym z jej nabywców był obrońca sądowy Roman Wierzchlejski (?-1905), który do spółki ze swoim szwagrem, obywatelem ziemskim Radoszewskim w 1898 r. kupił od hrabiego Henryka Łubieńskiego „Gońca Łódzkiego” za 15 tys. rubli. Już pod koniec 1899 r. wydatki na prowadzenie gazety pochłonęły około 35 tys. rubli, nie licząc wcześniejszych nakładów. Zabrnąwszy w długi Wierzchlejski sprzedał gazetę W. Rowińskiemu w 1901 r. i przeniósł się do Warszawy. „Goniec Łódzki” miał stosunkowo wysoki poziom dziennikarski. Była pismem postępowym, z wyraźnymi sympatiami socjalistycznymi, wrażliwym na sprawy społeczne. Poruszał nie tylko problematykę społeczno-ekonomiczną, ale także omawiał ważne wydarzenia kulturalne i literackie³⁹. Został zamknięty w 1905 roku.

Narastanie nastrojów rewolucyjnych w pierwszych latach XX wieku spowodowało zaostrzenie przepisów cenzuralnych. W środowisku inteligencji łódzkiej odgrywać zaczęły rolę partie polityczne, a szczególnie Związek Postępowej Demokracji, który opowiadał się za autonomią Królestwa Polskiego i liberalno-demokratycznymi przeobrażeniami w państwie rosyjskim, sympatyzując z ruchem robotniczym. Jego czołowymi działaczami w Łodzi byli dwaj adwokaci: Aleksander Mogilnicki i B. Krukowski. Aleksander Mogilnicki był synem Konstantego, adwokata, a następnie rejenta łódzkiego. Ukończył Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego i w roku 1900 powrócił do Łodzi, gdzie odbywszy praktykę u adwokata Jana Czeraszkiewicza, otworzył własną kancelarię adwokacką i praktykował do 1911 roku. Początkowo związał się z dziennikiem „Goniec Łódzki” na łamach którego publikował swoje utwory literackie⁴⁰. Realizując poglądy polityczne (socjalistyczne) Aleksander Mogilnicki dążył do powstania pisma w założeniu poświęconego problematyce społecznej ludzi pracujących. W 1905 r. złożył podanie o koncesję na pismo „Praca”, bowiem na ten typ pisma istniało zapotrzebowanie w robotniczym mieście. Główny Urząd do Spraw Prasowych ustosunkowując się do podania Mogilnickiego, zwrócił się do władz lokalnych o opinię na jego temat. Z ustaleń Janiny Jaworskiej, jakich dokonała na podstawie zachowanych dokumentów w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, wynika, iż naczelnik Zarządu Żandarmerii na piśmie policmajstra m. Łodzi z 18 sierpnia 1905 r. do gubernatora piotrkowskiego wydał opinię negatywną na temat Mogilnickiego, odnotowując, iż jest „znany jako zażarty Polak-patriota i pełen nienawiści do wszystkiego co rosyjskie”⁴¹. Opinia ta została powtórzona przez gubernatora piotrkowskiego w piśmie do generał-gubernatora warszawskiego z 18 września 1905 r, skierowanym do ministra spraw wewnętrznych⁴². W związku z negatywną opinią Mogilnicki nie otrzymał koncesji na wnioskowane czasopismo.

W pierwszych latach XX wieku prawnicy łódzcy inicjowali także wydawanie dodatków poświęconych Łodzi w czasopismach warszawskich. Wyróżniał

³⁹ A. Kempa, dz. cyt., s. 4.

⁴⁰ T. Gicgier, *Opowieści o dawnych poetach Łodzi*. Łódź 1995, s. 41-42.

⁴¹ Archiwum Główne Akt Dawnych, Kancelaria Generał-Gubernatora Warszawskiego, sygn. 103196, cyt. za: J. Jaworska, *Uwagi do dziejów czasopiśmiennictwa łódzkiego*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, T. 9, z. 1, s. 160.

⁴² Archiwum Państwowe Województwa Łódzkiego, Kancelaria Gubernatora Piotrkowskiego, sygn. 1354, cyt. za: J. Jaworska, *Uwagi do dziejów czasopiśmiennictwa łódzkiego...*, s. 160.

się na tym polu absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego Zenon Pietkiewicz (1862-1932), który przed I wojną światową zamieszkał w Łodzi, gdzie został dyrektorem Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej, pełniąc jednocześnie obowiązki przedstawiciela i korespondenta „Kuriera Warszawskiego”⁴³. Z jego inicjatywy ukazał się w 1911 roku numer 19 „Tygodnika Ilustrowanego” w znacznej części poświęcony tematyce łódzkiej⁴⁴, zaś od numeru 20 dodano stałą rubrykę ilustrowaną „Życie łódzkie”⁴⁵, w kolejnych numerach noszącą jednak tytuł *Nasz Kącik Łódzki*⁴⁶. Od 1913 r. Pietkiewicz był współpracownikiem warszawskiego tygodnika „Złoty Róg”, w którym prowadził samodzielny dodatek *Łódź*⁴⁷.

Twórcy bibliotek publicznych

Rozrastające się w szybkim tempie miasto i związany z tym rozwój szkolnictwa elementarnego, pociągały za sobą potrzebę powstawania bibliotek, nie tylko szkolnych, ale przede wszystkim publicznych, z których mógłby korzystać ogół ludności lub wybrane grupy społeczne. Z inicjatywą utworzenia biblioteki pierwszy wystąpił 1885 roku Henryk Elzenberg. Mimo niepowodzeń związanych z wydawaniem polskiej gazety, Elzenberg udzielał się na polu szerzenia kultury książki w Łodzi, ale raczej szerzył idee pracy organicznej niż pracy u podstaw. Dlatego dążył do propagowania czytelnictwa wśród miejscowej inteligencji, przemysłowców, techników, finansistów i ewentualnie wykwalifikowanych rzemieślników, nie dostrzegając potrzeb oświatowych ogromnej rzeszy robotników. Dlatego po przybyciu do Łodzi podjął pierwszą próbę zorganizowania w tym mieście „czytelni”, a właściwie wypożyczalni książek wśród inteligencji polskiej, która zaczęła działać w 1885 roku⁴⁸. Czytelnia założona została wspólnie z wąskim kręgiem znajomych Elzenberga, głównie lekarzy, adwokatów, nauczycieli, inżynierów i miała charakter nieoficjalny. Księgozbiór tworzyły dzieła naukowe i literackie. Szczególnie zainteresowanie czytelników stanowiła popularna literatura beletrystyczna i to na nią było największe zapotrzebowanie, głównie wśród inteligencji. Ubolewał nad tym autor artykułu podpisany pseudonimem Ecrlinf, pisząc:

⁴³ W. Rukóży, *Pietkiewicz Zygmunt Anastazy*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. 26. Wrocław [i in.] 1981, s. 161.

⁴⁴ Z. Pietkiewicz zamieścił w nim obszerny artykuł pt. *Przemysł łódzki*, s. 363-366.

⁴⁵ „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 20 na s. XXVIII donosił „W uwzględnieniu potrzeb czytelników Łodzi, jako jednej z najważniejszych naszych placówek życia przemysłowego i ekonomicznego, „Tygodnik Ilustrowany” wprowadza stałą rubrykę ilustrowaną „Życie Łódzkie”, której referowanie powierzyliśmy znanemu publicyście i ekonomistce p. Zenonowi Pietkiewiczowi”.

⁴⁶ Por. np. „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 20, s. 392; nr 21, s. 413-414.

⁴⁷ „Złoty Róg. Najtańszy polski tygodnik ilustrowany” 1913, nr 1, s. 18 zamieścił informację: „Instytucje łódzkie i osoby prywatne prosimy o nadsyłanie sprawozdań, broszur, wszelkich uwag, notatek i głosów w sprawach, dotyczących życia i potrzeb miasta, pod adresem kierownika działu łódzkiego w *Złotym Rogu* (podkreślenie Red.), Zenona Pietkiewicza, Łódź, Inżynierska 1”.

⁴⁸ Nie ma zgodności co do daty powstania tej czytelni. „Dziennik Łódzki” w 1887 poinformował, że zamknięto ją „dwa lata wcześniej i działała około trzech lat”, natomiast Witold Wiecek w haśle *Henryk Elzenberg*. W: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, s. 204 podał lata 1880-1883. Por. też: J. Konieczna, *Biblioteki łódzkie przełomu XIX i XX wieku (1890-1918)*. Łódź 1989, s. 19 (przypis 42).

Otóż, powieści i romanse na funty pochłaniali niby filary inteligencji: lekarze, adwokaci, inżynierowie, a poważniejsze dzieła czytywały: panie i panny, zaledwie kilka osób; pierwsi, mający po większej części kwalifikacje na posiadaczy własnych księgozbiorów, drugie – często lekcjami zarabiające na to zadowolenie potrzeb umysłu. Rezultat był do przewidzenia: pierwsi, połknawszy w kilka miesięcy cały swój dział specjalny (a czytają wprawnie, wszak to inteligencja!), wykreślili się z listy uczestników, bo nie było co czytać (oczywiście!), liczba więc uczestników tak zmalała, iż trzeba było zamknąć czytelnę, a książki rozlosować pomiędzy uczestników. *Sic transit gloria mundi!*⁴⁹

Zgromadzona literatura została szybko przeczytana z racji skromności oferowanego księgozbioru i braku nowych tytułów.

Czytelnia Elzenberga, pomimo iż działała tylko trzy lata do 1887 r.⁵⁰, odegrała pewną rolę w życiu miasta. Stała się bowiem wzorem dla założonej oficjalnie w tym samym roku „Czytelni Łódzkiej” prowadzonej przez adwokata przysięgłego Emila Holca w jego mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 265. Wspomniany wyżej publicysta „Dziennika Łódzkiego” podkreślił, iż ta nowo tworząca się czytelnia „powinna podawać pokarm pożywny, acz nie pikantny. Będzie mniej uczestników, ale pozostaną stale”⁵¹, wyraźnie sugerując jej potencjalnym założycielom, aby dążyli do stworzenia księgozbioru ambitnego, a nie czytelni tanich romansów. Podstawę bytu tej biblioteki stanowić miały również opłaty czytelników, wpisowe i opłaty miesięczne. Dlatego „Dziennik Łódzki” zamieścił apel do inteligencji, zachęcający do zapisywania się do tej czytelni⁵². Wpisowe wynosiło 2,5 rubla⁵³, a składka miesięczna 50 kopiejek („Dziennik Łódzki” **podał kwotę wpisowego 3 ruble**). Warunkiem istnienia czytelni, było zapisanie się i uiszczenie opłaty przez minimum 50 osób. Zapisywać się można było w mieszkaniu założyciela lub w lokalu redakcji „Dziennika Łódzkiego”. Zachęcano także do składania darów książkowych lub datków pieniężnych na rzecz tej czytelni, co „wielceby mogło przyspieszyć jej powstanie i przyczynić się do rozwoju”. Jak donosił „Dziennik Łódzki”, na członków biblioteki urządzonej przez Holca zapisało się w ciągu dwóch dni w redakcji około 20 osób, a ogółem jest już 30 osób⁵⁴. W kilka miesięcy udało się pozyskać wymaganą liczbę czytelników, ale inicjatywa ta nie cieszyła się dużym zainteresowaniem, obawiano się nawet, że projekt ten upadnie⁵⁵. Ostatecznie udało się 2 października 1887 r. oficjalnie otworzyć czytelnię⁵⁶. Czytelnia czynna była dwa

⁴⁹ Ecrlinf, *Plusy i minusy* „Dziennik Łódzki” 1887, nr 78 z 9 IV, s. 1.

⁵⁰ K. Ł. *Wskrzeszona czytelnia*, „Dziennik Łódzki” 1887, nr 106 z 13V, s. 1 podaje „Z otuchę też i przyjemnością podnosimy dochodzącą do skutku myśl wskrzeszenia istniejącej przed dwoma laty w Łodzi czytelni. W mieście naszym więcej niż gdziekolwiek potrzeba takiej instytucji uczuwać się daje. Powyższa czytelnia powadzona dawniej przez p. Elzenberga, po kilku latach istnieć przestała. Księgozbiór, stanowiący własność wspólną uczestników, po zamknięciu czytelni rozdzielony został pomiędzy ostatnich”.

⁵¹ Ecrlinf, dz. cyt., s. 2.

⁵² K. Ł., tamże.

⁵³ W. Wieczorek, *Holc Emil*. W: *Słownik pracowników książki polskiej*, s. 337.

⁵⁴ *Kronika Łódzka. Biblioteka*, „Dziennik Łódzki” 1887, nr 108 z 3 V, s. 2.

⁵⁵ *Kronika Łódzka. Biblioteka*, „Dziennik Łódzki” 1887, nr 128 z 2 VI, s. 2-3.

⁵⁶ *Kronika Łódzka. Czytelnia*, „Dziennik Łódzki” 1887, nr 217 z 18 IX, s. 2, zapowiadał, że czytelnia zostanie otwarta w niedzielę czyli 2 października dla użytku członków”.

razy w tygodniu w niedziele i w czwartki w godzinach od 10.00 do 13.00 i mieściła się w mieszkaniu adwokata Emila Holca. Niestety, liczba członków nie przekroczyła 80 osób⁵⁷, a ponadto, tylko połowa płaciła wymagane składki⁵⁸. Księgozbiór czytelnicy powiększył się od 178 tomów w 1887 roku do 300 tomów w 1888 r. Zgromadzono książki naukowe i beletrystyczne, głównie w języku polskim, ale także niemieckim i francuskim, planowano pozyskać druki w językach czeskim i rosyjskim. Na łamach „Dziennika” publikowano wykazy nabytków, najwięcej książek w zbiorach tej czytelnicy było z zakresu literatury współczesnej, autorstwa Kraszewskiego, Orzeszkowej, Sienkiewicza, Kaczkowskiego, Bałuckiego, Lema, Jeża, Chmielowskiego, Kalinki, Świętochowskiego, Dygasińskiego, Prusa czyli przedstawicieli polskiego pozytywizmu. Literaturę obcojęzyczną reprezentowały książki autorstwa Morgana, Spencera, Ribota, Milla, Taine’a, Darwina, Taylora, Espinasa i Brandesa. W 1888 roku opublikowano katalog tej czytelnicy⁵⁹. W tym samym roku w lipcu Emil Holc zmarł i prowadzenie „Czytelnicy Łódzkiej” przejął inny adwokat Adolf Kon (Kohn), umieszczając ją w swoim mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 273. Losy tej biblioteki po 1888 roku nie są znane. Jednak inicjatywa Kona, pioniera bibliotekarstwa powszechnego w Łodzi, nie została zaprzeczona i łódzka inteligencja zawodowa nadal dążyła do stworzenia biblioteki publicznej.

W dwadzieścia lat później, w 1908 roku Oddział Łódzki Towarzystwa Kultury Polskiej podjął inicjatywę zorganizowania takiej biblioteki. Towarzystwo Kultury Polskiej powstało w 1906 roku w Warszawie i założyli je postępowi demokraci, Polacy i zasymilowani Żydzi w celu propagowania kultury i oświaty w Królestwie Polskim⁶⁰. Jego pierwszym prezesem był Aleksander Świętochowski. W latach 1906-1912 powołano do życia 8 oddziałów w Warszawie i około 45 na prowincji. Jednym z prężnie działających był Oddział Łódzki TKP. W odezwie z 24 lutego 1909 roku podpisanej przez adwokata Aleksandra Mogilnickiego i sędziego T. Kamieńskiego wezwano do założenia – przy Towarzystwie Kultury Polskiej – Biblioteki Publicznej. **Motto odezwy, jak zauważył Seweryn Sterling**, zawierało dwuwiersz: „Niech ten co może, pochodnię roznieci, Kogo nań nie stać, niech kagankiem świeci”⁶¹, nawołujące do zaangażowania się inteligencji w tę inicjatywę. Powołano Bibliotekę Publiczną TKP pod kierunkiem dr. A. Mogilnickiego, działającą w latach 1909-1913⁶², aż do zamknięcia przez rząd rosyjski Oddziału

⁵⁷ Sarmaticus, *Z tygodnia*, „Dziennik Łódzki” 1887, nr 122 z 24 V, s. 2 podał iż, „sprawa biblioteki wskrzeszonej postępuje niezbyt rażno. Dużo powołanych, lecz pono mało wybranych... Zapisano się coś około osiemdziesięciu, ale połowa zaledwie opłaciła wpis”.

⁵⁸ *Kronika Łódzka. Biblioteka*. „Dziennik Łódzki” 1887, nr 118 z 20 V, s. 2, zamieścił apel „Członków biblioteki i czytelnicy powstającej z inicjatywy p. E. Holca, którzy zapisali się na listę w redakcji naszej, a nie uiszcili jeszcze wpisowego, upraszamy o dopełnienie tej formalności koniecznej dla uporządkowania rachunków oraz listy abonentów”.

⁵⁹ Z. Gostkowski, *Dziennik Łódzki w latach 1884-1892...*, s. 89.

⁶⁰ W. Jaworski, *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864-1914*. Sosnowiec 2006, s. 255.

⁶¹ S. Sterling, *Próby i wysiłki społeczeństwa łódzkiego w kierunku utworzenia w Łodzi biblioteki publicznej*. W: *Księga pamiątkowa Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi*. Łódź 1828, s. 7.

⁶² S. Sterling podał w swoim artykule, iż nie udało się powołać biblioteki przy TKP, natomiast Witold Wiczorek w pracy *Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917-1957*. Warszawa 1965, s. 14, informuje, że Biblioteka Publiczna TKP, działała w latach 1909-1913.

Łódzkiego Towarzystwa Kultury Polskiej. Dopiero w 1916 r. ukonstytuowało się Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Łodzi (wśród członków był Adolf Kon), które 11 października 1917 roku, u progu niepodległości, otwarło bibliotekę.

Adolf Kon, oprócz prowadzenia „Czytelni Łódzkiej”, zasłużył się jako gorący orędownik powstania w Łodzi specjalistycznej biblioteki prawniczej. Był jednym z założycieli Towarzystwa Prawniczego w Łodzi, i jako członek Zarządu prężnie w nim działał, wykazując szczególną troskę o stworzenie księgozbioru naukowego przydatnego do pracy zawodowej miejscowym prawnikom. Gdy około 1918 roku biblioteka przy Towarzystwie została założona, pracował w niej jako bibliotekarz⁶³.

Redaktorzy bibliografii

Obraz żywiołowego rozwoju miasta u schyłku XIX wieku można także prześledzić analizując w kolejnych latach wielkość produkcji wydawniczej Łodzi oraz ilość publikacji poświęconych miastu. Takie zestawienie bibliograficzne repertuaru wydawniczego odzwierciedlało zwiększające się zapotrzebowanie łodzian na książki i inne materiały drukowane. Sporządzenia takiego spisu druków wydanych w Łodzi i miasta tego dotyczących podjął się miejscowy adwokat Maksymilian Baruch (1861-1933), z grupą współpracowników liczącą 64 osoby⁶⁴. Baruch był absolwentem prawa na Uniwersytecie Warszawskim, który ukończył w 1887 roku, i podobnie jak wielu innych prawników tego okresu, realizował idee pozytywistyczne poprzez dążenie do zachowania kultury polskiej, w tym opisanie konkretnych druków. Po odbyciu aplikacji przy Sądzie Okręgowym Piotrkowskim pracował w zawodzie obrońcy jako adwokat przysięgły w Łodzi, a od 1896 roku w Warszawie⁶⁵. Interesował się historią miast. Prowadził studia nad przeszłością Łodzi i miejscowości regionu łódzkiego, m.in. opublikował *Łódź i dobra łódzkie w XVI wieku, Najdawniejsze dwa dokumenty historyczne o Łodzi, Nazwa Łodzi* itp. Przyпускаć można, iż zbierając materiały do historii tego miasta zauważył brak informacji na ten temat i zainteresował się bibliografią. W 1896 roku opublikował pod inicjałami M. B. „Spis bibliograficzny druków łódzkich”. Głównym celem tej pracy było opisanie i spisanie druków. Baruch podkreślił w zakończeniu przedmowy do tego wydawnictwa, iż katalog ten sporządził „nie tyle jako przyczynek do ogólnej bibliografii, ile jako źródło informacyjne dla interesujących się stosunkami tutejszymi, a [katalog] spełni zadanie dostatecznie, jeżeli pożytecznych dostarczy wskazówek przyszłemu historykowi naszego grodu”⁶⁶.

W bibliografii tej odnotowano, cytując słowa jej autora,

wszelkie rzeczy drukowane w Łodzi, oraz druki pozamiejscowe, o ile dotyczą spraw łódzkich. Uwzględniono przy tym tylko druki przedstawiające pewien szerszy interes dla ogółu. Nie zostały zatem pomieszczone: listy imienne członków różnych stowarzyszeń i instytucji, książeczki zarobkowe z regulaminami porządkowymi i inne druki wewnętrznej administracji fabrycznej, oprócz kilku wydanych przed

⁶³ „Kurier Łódzki” 1939, R. 38, nr 121, s. 6. Ten sam nekrolog i wspomnienie pośmiertne zostało zamieszczone w innym łódzkim dzienniku „Republika” 1939, nr 121, s. 8.

⁶⁴ Por. M. B[aruch], *Spis bibliograficzny druków łódzkich*. Łódź 1896, s. 6 (Wykaz autorów i tłumaczy).

⁶⁵ W. Łopaciński, *Baruch Maksymilian*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. 1. Kraków 1935, s. 336-337.

⁶⁶ M. B[aruch], op. cit., s. 5.

ogłoszeniem prawa z 1886 r., lub godnych szczególnej uwagi; pominięto wreszcie wszelkie rzeczy luźne, niebroszurowane, z wyjątkiem planów miasta. [...] Nie znalazła miejsca bibliografia łódzkiej prasy periodycznej oraz korespondencje i artykuły o Łodzi, pomieszczone w różnych czasopismach i dziełach treści encyklopedycznej⁶⁷.

Zestawiając ten spis Baruch przejrzał *Bibliografię XIX wieku* (t. 1-7) Karola Estreichera, a opisy z niej zaczerpnięte oznaczał jedną gwiazdką oraz „Wiadomości Bibliograficzne” za lata 1882-1886, które oznaczone zostały dwiema gwiazdkami. Większość druków przejrzał z autopsji, a te, do których nie udało mu się dotrzeć i ich nie przeglądał, dodatkowo oznaczył w spisie literą n. Bibliografia ta ma układ chronologiczny, obejmuje druki w języku polskim, rosyjskim, niemieckim i hebrajskim, wydane w latach 1846-1895. Z danych zebranych przez Barucha, wynika, iż w ciągu pół wieku ukazały się 384 druki, przy czym w mieście tym zostało wytloczonych 245, a 139 było Łodzi dotyczących, lecz wydanych gdzie indziej. Na 384 druki, w języku polskim wydano 143 druki, w polskim i rosyjskim 21, w polskim, rosyjskim i niemieckim 8, w polskim i niemieckim 1, w polskim i hebrajskim 1, w rosyjskim 126, w rosyjskim i niemieckim 6, w niemieckim 78. Pierwszą pozycję stanowi druk dotyczący Łodzi, pochodzący z 1846 r., którym był *Akt uroczysty zakończenia rocznego kursu nauk w szkole powiatowej realnej w Łodzi itd.* (Warszawa, Druk H. Hirszel et Smindek w 4-ce str. 7)⁶⁸. W latach 1846 do 1870 w sumie odnotowano 15 druków, dopiero w latach 70. widać stopniowy wzrost produkcji, średnio cztery publikacje rocznie. Od lat 80 i 90. XIX wieku wyraźnie zwiększa się roczna produkcja wydawnicza do średnio powyżej 20 publikacji rocznie. Baruch najwięcej odnotował, co wykazał w zestawieniu systematycznym, sprawozdań – 169, następnie instrukcji i regulaminów – 53, ustaw – 50, kalendarzy – 31, podręczników szkolnych – 10, powieści – 8, katalogów – 7, planów – 4 i innych druków – 52. Bibliografia ta daje ogłód rozwoju wydawnictw w mieście Łodzi u schyłku XIX wieku.

Spis bibliograficzny druków łódzkich zrecenzował Zygmunt Celichowski na łamach „Kwartalnika Historycznego”⁶⁹. Pozytywnie ocenił pracę Barucha, podkreślając staranność opisów i kompletność bibliografii. Jedyne zarzut dotyczył braku opisów łódzkiej prasy periodycznej, choć nie był do końca uzasadniony. We wstępie do swej pracy Baruch wyraźnie podkreślił, iż celowo nie zajmował się tego typu publikacjami, gdyż wymagają one odrębnego zestawienia.

Nadmienić należy, iż Baruch zaangażował się w prace bibliograficzne nawet po opuszczeniu Łodzi. Będąc od 1906 r. członkiem Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, w latach 1915-1918 kierował pracami nad bibliografią historii Warszawy oraz pracował jako bibliotekarz w bibliotece Towarzystwa.

Podsumowując powyższe rozważania, należy zauważyć, że adwokaci łódzcy, pomimo, iż byli nieliczną grupą zawodową, bardzo czynnie uczestniczyli w krzewieniu kultury książki na terenie miasta. Większość z nich ukończyła Szkołę Główną Warszawską, lub po jej zamknięciu kontynuowała naukę w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, dlatego już w czasie studiów zetknęła się z ideami

⁶⁷ Tamże, s. 3-4.

⁶⁸ Nieprzeglądany przez Barucha, stąd opis zaopatrzony został literą n.

⁶⁹ „Kwartalnik Historyczny. Organ Towarzystwa Historycznego” 1897, R. 11, s. 565.

pozytywistycznymi, które na gruncie nowo tworzącego się miasta można było wcielać w życie. Stąd inteligencja prawnicza uczestniczyła w redagowaniu i wydawaniu czasopism, zakładaniu bibliotek i opracowywaniu bibliografii piśmiennictwa drukowanego, wydanego jak i poświęconego Łodzi. Większość z tych osób, wykonujących zawód obrońcy, jak: Maksymilian Baruch, Antoni Chomętowski, Emil Holc, Henryk Elzenberg, Leon Gajewicz, Adolf Kon, Karol Łaganowski oraz Konstanty i Aleksander Mogilniccy, jednocześnie miała duży udział w rozwoju kultury książki i bibliotek w Łodzi, przyczyniając się do wzrostu znaczenia tego miasta w obrębie Królestwa Polskiego. Ich prace na polu książki zostały odnotowane na kartach *Słownika pracowników książki polskiej*.